

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 marca 2019 roku

Sąd Okręgowy w Olsztynie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia SO Adam Barczak

Sędzia SO Agnieszka Śmiecińska

Ławnicy: Halina Kucka, Janina Chamot, Monika Berdzik,

Protokolant: Katarzyna Zabłocka

w obecności Prokuratora Prokuratury Rej. Olsztyn – Północ Bartłomieja Gadeckiego

po rozpoznaniu w dniach 21, 22 lutego i 28 marca 2019 roku

sprawy:

W. B. (1), urodzonego (...) w m. P., syna L. i C. z d. C.,

oskarżonego o to, że

I w dniu 21 czerwca 2018 r. w D., działając z zamiarem bezpośrednim spowodował u M. B. (1) ciężki uszczerbek na zdrowiu po postacią choroby realnie zagrażającej życiu oraz innego ciężkiego kalectwa w postaci niedowładu prawej ręki, w ten sposób że uderzał ją rękoma, kopał i zadawał ciosy nożem, powodując u M. B. (1) obrażenia ciała w postaci stłuczenia twarzy, tułowia i kończyn z sińcami, rany ciętej okolicy bródki, trzech ran klutych prawej strony klatki piersiowej, penetrujących do prawej jamy opłucnowej i jamy otrzewnej, z krwiakiem i odmą opłucnową oraz uszkodzeniem przepony i wątroby z krwiakiem jamy otrzewnej, rany klutej lewej strony klatki piersiowej nie penetrującej do jamy opłucnowej, rany prawego ramienia z przecięciem tętnicy ramiennej i uszkodzeniem nerwów powodującym niedowład prawej ręki, złamania II prawego żebra, przy czym w czasie czynu jego zdolność do kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona,

- tj o czyn z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

II w okresie od 05 kwietnia 2014 r. do dnia 20 czerwca 2018 r. w D., będąc w stanie nietrzeźwości znęcał się psychicznie i fizycznie nad wspólnie zamieszkującą żoną M. B. (1) poprzez wszczynanie bezpodstawnych awantur, w trakcie których kierował wobec niej słowa wulgarne, powszechnie uznane za obelżywe, kierował groźby karalne pozbawienia zdrowia i życia, przy czym groźby te wzbudziły w pokrzywdzonej uzasadnioną obawę ich spełnienia, bicie po całym ciele, szarpanie, popychanie, wyganianie z domu, niszczenie sprzętu domowego, przy czym w czasie czynu jego zdolność do kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona

- tj. o czyn z art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

o r z e k a :

I oskarżonego W. B. (1) uznaje w ramach zarzuconego mu w pkt I a/o czynu za winnego tego, że w dniu 21 czerwca 2018 r. w D., działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia żony M. B. (1) wielokrotnie uderzał ją rękoma, kopał oraz zadał jej nie mniej niż siedem ciosów nożem kuchennym o długości całkowitej 31 cm., powodując obrażenia ciała w postaci stłuczenia twarzy, tułowia i kończyn z sińcami, rany ciętej okolicy bródki, trzech ran klutych prawej

strony klatki piersiowej, penetrujących do prawej jamy opłucnowej i jamy otrzewnej, z krwiakiem i odmą opłucnową oraz uszkodzeniem przepony i wątroby z krwiakiem jamy otrzewnej, rany klutej lewej strony klatki piersiowej nie penetrującej do jamy opłucnowej, rany prawego ramienia z przecięciem tętnicy ramiennej i uszkodzeniem nerwów powodującym niedowład prawej ręki, złamania II prawego żebra, jednakże zamierzonego skutku w postaci śmierci pokrzywdzonej nie osiągnął z uwagi na udzielenie jej pomocy medycznej, przy czym spowodował u M. B. (1) ciężki uszczerbek na zdrowiu pod postacią choroby realnie zagrażającej życiu oraz innego ciężkiego kalectwa w postaci niedowładu prawej ręki, przy czym w czasie czynu jego zdolność do kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona, czyn ten kwalifikuje jako przestępstwo określone w art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i w zw. z art. 31 § 2 k.k. i za to skazuje go, wymierzając w oparciu o art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. karę 10 (dziesięciu) lat pozbawienia wolności;

II oskarżonego uznaje za winnego popełnienia zarzuczonego mu czynu opisanego w pkt II a/o, który kwalifikuje jako przestępstwo określone w art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. i za to skazuje go, wymierzając w oparciu o art. 207 § 1 k.k. karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności;

III na podstawie art. 85 § 1 i 2 k.k., art. 85 a k.k., art. 86 § 1 k.k. łączy kary pozbawienia wolności wymierzone w pkt I i II, orzekając wobec oskarżonego karę łączną 10 (dziesięciu) lat pozbawienia wolności;

IV na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary zalicza oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 21 czerwca 2018 r. (g. 20.45);

V na podstawie art. 41a § 1 i 4 k.k., art. 43 § 1 k.k. w związku ze skazaniem za czyn opisany w pkt I orzeka wobec oskarżonego zakaz kontaktowania się z pokrzywdzoną M. B. (1) i zakaz zbliżania się do niej na odległość mniejszą niż 20 (dwadzieścia) metrów na okres lat 10 (dziesięciu);

VI na podstawie art. 93a § 1 pkt 2 k.k., art. 93 b § 1 k.k., art. 93 c pkt 2 k.k. orzeka wobec oskarżonego środki zabezpieczający w postaci terapii;

VII na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzeka przepadek dowodu rzeczowego w postaci noża kuchennego z drewnianą rękojeścią o długości całkowitej 31 cm, zapisanego w księdze przechowywanych przedmiotów Sądu Okręgowego w Olsztynie pod poz. 38/18; dowody tam zapisane w postaci laski drewnianej i noża nakazuje zwrócić oskarżonemu, zaś ślady kryminalistyczne – zniszczyć;

VIII na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy Prawo o adwokaturze (Dz. U. 2018.1184 t.j. ze zmian.) zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. L. - B. kwotę 1.020 zł. (tysiąc dwadzieścia) powiększoną o należny podatek VAT w stawce 23% tytułem wynagrodzenia za wykonanie obrony z urzędu oskarżonego w postępowaniu przygotowawczym i sądowym;

IX na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. oskarżonego zwalnia od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych;

Sygn. akt II K 171/18

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżony W. B. (1) (ur. (...)) ostatnio zamieszkiwał w D., w budynku przy ul. (...), wraz z żoną M. B. (1) (ur. (...)). Wymienieni pozostają w związku małżeńskim od roku 1977. Oskarżony od wielu lat nie pracuje zawodowo, w przeszłości pracował jako konserwator, w ostatnich latach utrzymywał się z zasiłków z pomocy społecznej oraz renty, którą miał przyznaną w związku z orzeczeniem niepełnosprawności. Również M. B. (1) utrzymywała się jedynie z zasiłków z pomocy społecznej. Relacje między małżonkami pogorszyły się w ciągu kilku lat po zawarciu związku, w szczególności powodem tego było nadużywanie alkoholu przez oskarżonego, który w stanie nietrzeźwości wszczynał awantury, podczas których bił M. B. (1) rękami po całym ciele, szarpał, popychał wyzywał wulgarnie, wypędzał z domu.

Zdarzenia takie miały miejsce wielokrotnie na przestrzeni lat, stopniowo przybierając na intensywności, zwłaszcza od roku 2014. Nadmienić należy, że podobnych zachowań wobec żony oskarżony dopuszczał się również, gdy był trzeźwy, znajdując błahe preteksty. Pokrzywdzona nie podejmowała żadnej stanowczej reakcji na takie zachowania, min. mając na uwadze nieletnie wówczas dzieci. Również z późniejszym czasie raczej nie zgłaszała zachowania oskarżonego Policji, ani innym podmiotom, choć zdarzały się interwencje w miejscu zamieszkania połączone z zatrzymywaniem oskarżonego do wytrzeźwienia. Nie korzystała również z pomocy lekarskiej, choć wielokrotnie miała na skutek pobicia obrażenia ciała, min. sińce pod oczami a czasami nawet obrażenia poważniejsze – kiedy np. oskarżony pobił ją polanem drewna opałowego, w wyniku czego miała połamane kości prawej ręki, które do dziś pozostają wyraźnie zniekształcone. Do czasu, kiedy żyła matka oskarżonego, pokrzywdzona w razie awantur znajdowała o u niej schronienie, w późniejszym czasie zmuszona była przebywać np. na klatce schodowej (zeznania M. B., k. 358 o. – 359, k. 167 – 170).

Od wielu lat zarówno oskarżony, jak i pokrzywdzona nadużywają alkoholu, co doprowadziło ich do społecznej degradacji. Mieszkanie, które zajmowali było zaniedbane i brudne, posiadali również zaległości płatnicze, które ostatecznie doprowadziły do ich eksmisji już po aresztowaniu oskarżonego. W dniu 05 kwietnia 2014 r. miała miejsce interwencja Policji wezwanej przez pokrzywdzoną, która skarżyła się na krzyki męża, jednak już w trakcie interwencji oboje byli spokojni a pokrzywdzona nie domagała się umieszczenia oskarżonego w izbie wytrzeźwień. Z kolei w dniu 05 czerwca 2017 r. doszło do kolejnej interwencji. M. B. (1) zgłosiła, że oskarżony bił ją rękami pięściami po twarzy i głowie. Miała wówczas wyraźne, znaczne obrażenia ciała, tj. siniaki i zadrapania na całej twarzy, dużego siniaka ze śladami krwi w okolicach ucha lewego, jak również powyrywane włosy z głowy. Podawała, że mąż ciągnął ją za włosy po dywanie i tłukł jej głową o podłogę. Udzielano jej pomocy medycznej a oskarżonego zatrzymano (dokumentacja, k. 112 i nast.). Rodzinę objęto procedurą „niebieskiej karty”, którą jednak zakończono na początku 2018 r. W ostatnim okresie rodzina była objęta zainteresowaniem MOPS D., w szczególności do ich mieszkania przychodziła wielokrotnie pracownica socjalna M. P. (1). W trakcie wizyt nie stwierdziła agresywnego zachowania oskarżonego, ale ten zarzucał żonie, że przebywa u sąsiada A. W. (1). M. B. (1) z kolei zaprzeczała, aby utrzymywała z wymienionym intymne relacje, tak jednak wynikało z własnych obserwacji poczynionych przez M. P. (zeznania M. P., k. 341 o. – 342 o., k. 140 – 141 o.).

A. W. (1) poznał małżonków B. około 5 lat wcześniej, kiedy sprowadził się do tej samej kamienicy. Jego ówczesna partnerka (która zmarła około 3 lat temu) znała się dobrze z M. B. i spotykały się. A. W. (1) w ostatnim okresie utrzymywał bliskie relacje z małżonkami B., w szczególności na tle wspólnego spożywania alkoholu. Wymieniony był w lepszej sytuacji materialnej i często odwiedzał ich w mieszkaniu, przynosząc alkohol, który razem pili. Oskarżony w takich sytuacjach niekiedy zachowywał się poprawnie, ale wielokrotnie zachowywał się też agresywnie i bez powodu potrafił wszcząć awanturę a nawet atakować, czy wygrażać A. W. nożem. W stosunku do M. B. (1) natomiast oskarżony wielokrotnie dopuszczał się fizycznej przemocy, bił ją i wulgarnie wyzywał. A. W. (1) zorientował się co do tego, kiedy tylko się tam sprowadził, słysząc dochodzące z mieszkania krzyki; wielokrotnie również widział, że miała obrażenia ciała. M. B. (1) często uciekała do jego mieszkania i przebywała tam niekiedy kilka dni pod rząd. Pomiedzy pokrzywdzoną a A. W. z czasem doszło do nawiązania relacji o charakterze seksualnym, czego oskarżony był świadomy. Pomimo tego nadal utrzymywał kontakty towarzyskie z A. W., z którym (razem z pokrzywdzoną) pili alkohol. A. W. (1) nawet zajmował się oskarżonym, dostarczając mu do mieszkania jedzenie, alkohol i papierosy.

W dniu 21 czerwca 2018 r. przed południem A. W. udał się do mieszkania oskarżonego i tam wraz z nim oraz M. B. wypili wspólnie 1 l. wódki, następnie udał się do swojego znajomego celem kontynuowania picia. Wrócił po południu i położył się spać w swoim mieszkaniu, położonym na parterze. (zeznania A. W., k. 344 – 345 o., k.73 o. – 74 o., k. J. P., k. 339 o., k. 70 - 71).

Wieczorem, już około godziny 17.00, z mieszkania małżonków B. dochodziły odgłosy awantury, które słyszał sąsiad J. G. (1).

W czasie awantury, około godziny 20.00 oskarżony zaatakował M. B. (1), działając w zamiarze ewentualnym pozbawienia jej życia. Oskarżony wielokrotnie bił ją pięściami, kopał, jak również zadał jej co najmniej 7 ciosów nożem kuchennym o długości całkowitej 31 cm., powodując obrażenia ciała w postaci stłuczenia twarzy, tułowia i kończyn z

sińcami, rany ciętej okolicy bródki, trzech ran klutych prawej strony klatki piersiowej, penetrujących do prawej jamy opłucnowej i jamy otrzewnej, z krwiakiem i odmą opłucnową oraz uszkodzeniem przepony i wątroby z krwiakiem jamy otrzewnej, rany klutej lewej strony klatki piersiowej nie penetrującej do jamy opłucnowej, rany prawego ramienia z przecięciem tętnicy ramiennej i uszkodzeniem nerwów powodującym niedowład prawej ręki, jak również złamanie II prawego żebra. (opinia biegłego z zakresu medycyny, k. 335 – 337, k. 224 – 226)

Pokrzywdzona w toku zajścia usiłowała wydostać się z mieszkania na klatkę schodową, jednakże oskarżony wciągnął jej ciało do wnętrza mieszkania, gdzie M. B. leżała w korytarzu, nogami skierowana w stronę drzwi. Była cała we krwi i nie dawała praktycznie znaków życia. Również w mieszkaniu na podłodze i ścianach było bardzo dużo krwi.

W tym czasie mieszkającego na poddaszu sąsiada D. W. zaniepokoiły odgłosy stukania, wyszedł więc z mieszkania i zobaczył leżące ciało pokrzywdzonej oraz oskarżonego W. B., który był całkowicie nagi i ścierał szmatą krew z podłogi klatki schodowej przed drzwiami swojego mieszkania. Równocześnie trzymał się za klamkę drzwi, które uderzały o drewnianą zabudowę. D. W. (2) krzyknął do oskarżonego, który natychmiast schował się do wnętrza mieszkania. Następnie D. W. powiadomił sąsiada J. G., jak również wezwał pomoc na nr alarmowy 112. Obaj obawiali się wejść do mieszkania.

(zeznania J. G., k. 338 - 338 o., k. 83; D. W., k. 337 – 338, k. 84 o.)

Na miejsce przybyła karetka pogotowia i (...). Oskarżony wcześniej ubrał się i w czasie, gdy ratownicy medyczni udzielali pomocy pokrzywdzonej, siedział w pokoju. W rozmowie z funkcjonariuszami Policji był spokojny, w logicznym kontakcie, choć twierdził, że nie pamięta co się stało i zmieniał wersje. Po badaniu ustalono, że był w stanie nietrzeźwości (0,63 mg./l alkoholu w wydychanym powietrzu). Podjęto decyzję o jego zatrzymaniu, zaś pokrzywdzoną w stanie oznaczonym jako „krytycznie ciężki” przetransportowano do Wojewódzkiego Szpitala (...) w O.. U pokrzywdzonej doszło do zatrzymania akcji serca a ciśnienie krwi było nieoznaczalne, jednak podjęta resuscytacja krążeniowo - oddechowa okazała się skuteczna. Pokrzywdzona w szpitalu pozostawała przez około dwa miesiące, do końca sierpnia 2018 r., następnie została umieszczona w domu opieki, gdzie min. przeprowadzano jej rehabilitację, gdyż nie mogła samodzielnie chodzić. Aktualnie porusza się samodzielnie, jednak na skutek przedmiotowego zdarzenia dotknięta jest trwałym kalectwem, gdyż doszło do nieodwracalnego przecięcia nerwów w prawym ramieniu, co powoduje niemożność poruszania palcami prawej dłoni. Dłoń jest niesprawna, niezdolna do chwytu, więc pokrzywdzona praktycznie nie może się nią posługiwać w życiu codziennym. (zeznania A. B., k. 338 o. – 339, k. 16 o. – 17; P. B., k. 339 – 339 o., k. 19 o. – 20, zeznania M. B., k. 358 o. – 360);

Oskarżony W. B. (1) na rozprawie przyznał się do popełnienia obu zarzuconych mu przestępstw i złożył wyjaśnienia, w których podał, że pamięta przebieg zdarzenia w dniu 21 czerwca 2018 r., doszło wówczas do sprzeczki. Zachował się tak, gdyż żona bardzo poważnie zdradzała go z sąsiadem, wcześniej tak się wobec niej nie zachowywał. Nie wie, co w niego wstąpiło, był zazdrosny. Zaprzeczył, aby miał zamiar pozbawienia jej życia. (wyjaśnienia, k. 333 o. – 334)

W postępowaniu przygotowawczym lapidarnie wyjaśnił, że przyznaje się do postawionego mu zarzutu, oświadczył: „stało się... (wulg.)”. Podał, że nikt inny nie zadał jej obrażeń. Pokłócili się, nóż wziął z kuchni, był to nóż do chleba z rękojeścią koloru brązowego z ostrzem długości ok. 15 cm. Powodem kłótni było to, że żona spała z sąsiadem, nie wracała przez parę dni. (wyjaśnienia, k. 37, 47, 234 - 270)

Sąd zważył, co następuje:

Wyjaśnienia oskarżonego w zakresie, w jakim przyznał się do popełnienia obu zarzuconych mu czynów nie mogą budzić wątpliwości, albowiem zgromadzony materiał dowodowy wskazuje jednoznacznie, że się ich faktycznie dopuścił. W szczególności oskarżony, wprost potwierdził, że spowodował uszkodzenia ciała pokrzywdzonej w dniu 21 czerwca 2018 r., oświadczając, że zdarzenie to pamięta i wie, jakim posłużył się nożem, powoływał się jedynie na kierujące nim poczucie zazdrości, wobec związku żony z A. W.. Znajduje to odzwierciedlenie w zeznaniach szeregu świadków, w tym samego A. W.. Wprawdzie sama pokrzywdzona – jak podała - nie pamięta właściwie nic z

przedmiotowego zdarzenia, za wyjątkiem tego, że oskarżony stał nad nią z nożem, to jednak zeznania D. W. i J. G., jak również A. B., P. B. i M. D. wskazują, że oskarżony był niewątpliwie jedyną osobą przebywającą krytycznego wieczora w mieszkaniu z pokrzywdzoną i że miała w nim miejsce awantura, słychać było krzyki już około godziny 17.00. Świadek D. W. bezpośrednio zaobserwował oskarżonego, który ścierał krew z podłogi klatki schodowej a na widok świadka uciekł do wnętrza mieszkania. Zarówno D. W., J. G., jak i M. D. znajdowali się na miejscu aż do przyjazdu karetki pogotowia i (...), obawiając się wejść do mieszkania.

Zwrócić należy uwagę, że oskarżony nie przejawiał wówczas żadnego zainteresowania losem pokrzywdzonej, której ciało w kałuży krwi znajdowało się w korytarzu, zajmował się jedynie wycieraniem krwi na klatce schodowej. Jej wyraźne ślady w tym miejscu wskazują, że przynajmniej ostatnia część zdarzenia rozegrała się właśnie w tym miejscu a oskarżony musiał następnie wciągnąć pokrzywdzoną do mieszkania, najpewniej próbując nie dopuścić do jej ucieczki. Oskarżony musiał też zdjąć ubranie noszące ślady krwi, gdyż jego ciało nie nosiło zabrudzeń, za wyjątkiem stóp, o czym świadczą zeznania D. W. i P. B., natomiast ubranie, które założył przed przyjazdem Policji również nie nosiło wyraźnych śladów krwi. Trudno zaś przyjąć, aby zdołał nie zakrwawić się w trakcie zadawania obrażeń pokrzywdzonej, uwzględniając wyjątkowo obfite ślady krwi w różnych miejscach w mieszkaniu (k. 179), jakkolwiek jego zakrwawionej odzieży nie zabezpieczono.

Relacje wskazanych świadków uznać należy za spójne i nie budzące wątpliwości co do prawdomówności, podobnie jak C. S.. Zeznania świadków, którzy mieli z nim kontakt zaraz po przybyciu na miejsce zdarzenia wskazują, że zachowywał się spokojnie, obojętnie, nie okazując emocji, nie sprawiał też wrażenia osoby mocno pijanej, choć widać było, że jest pod wpływem alkoholu.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka A. W., które ocenił jako szczerze. Świadek otwarcie relacjonował swoje kontakty z oskarżonym i M. B., nie próbując przedstawiać własnej osoby w szczególnie korzystnym świetle, ani też obciążać oskarżonego niezasadnie. Ma on wyraźne pretensje do oskarżonego o dokonanie przedmiotowego czynu, ale negatywne zachowania oskarżonego opisywał spontanicznie, bezpośrednio a oskarżony niczemu w tym względzie nie próbował nawet zaprzeczać. A. W. wskazał, że oskarżony przez cały okres, kiedy tylko świadek zamieszkiwał w tym samym budynku znęcał się nad żoną, bijąc ją, wyzywając wulgarnie i zmuszając do opuszczania mieszkania, był również porywczy i agresywny wobec samego A. W., z różnych nieznaczących powodów, pomimo że utrzymywali częste kontakty, wspólnie pili a świadek wręcz pomagał mu w utrzymaniu. Jak wskazał, oskarżonemu niekiedy „odwalało” (k. 345), tj. w stanie nietrzeźwości stawał się napastliwy, skłonny do wygrażania nożem, czy laską. Świadek A. W. otwarcie przy tym przyznał, że sam jest uzależniony od alkoholu a w dniu zdarzenia przed południem zdołał wypić z pokrzywdzoną i oskarżonym litr wódki, po czym zostawił ich i sam poszedł pić dalej. Dopiero, gdy wieczorem zobaczył pod budynkiem karetkę pogotowia zorientował się, co się stało.

W świetle zeznań A. W. nie może również budzić wątpliwości, że stosunki między nim a pokrzywdzoną wykroczyły poza ramy zwykłej znajomości już dawno przed zdarzeniem – inaczej niż w swoich zeznaniach starała się utrzymywać sama M. B., gdyż świadek jednoznacznie przyznał, że podejmowali kontakty seksualne. Nie może to budzić wątpliwości również w świetle innych dowodów, min. zeznań M. P., czy sąsiadów z tej samej klatki schodowej, którym relacje między wymienionymi były raczej dobrze znane. Brak jest przy tym powodów, aby zaprzeczyć prawdziwości zeznań A. W., że do zaistnienia tych kontaktów doprowadziło poniekąd postępowanie oskarżonego, który bił żonę i wyganiał z domu, przez co zaczęła często przebywać u niego. Powodem agresywnego zachowania się oskarżonego w żadnym razie nie stał się tylko związek pokrzywdzonej z A. W., gdyż zachowywał się tak znacznie wcześniej, zanim go jeszcze w ogóle poznała. Z zeznań M. B. wynika, że właściwie przez cały okres związku traktował ją bardzo źle, choć w ostatnich latach zachowanie jego uległo stopniowej intensyfikacji. Po zajściu z dnia 21 czerwca 2018 r. i zakończeniu leczenia pokrzywdzona deklarowała, że z oskarżonym w żadnym razie nie chce mieć już do czynienia i na pewno nie wróci do niego, nie mogąc wybaczyć mu jego czynu. Aktualnie zamieszkuje z A. W., który – jak wynika z jej zeznań – traktuje ją dobrze.

Odnosnie zeznań A. W. należy zwrócić uwagę, że najwyraźniej pochopnie i niezasadnie przyjmował, wobec zażyłych kontaktów z oskarżonym, że ten nie ma pretensji, że spotyka się z jego żoną, zwłaszcza, kiedy sam z nią nie żyje (k.

345). Oskarżony bowiem – przynajmniej okresowo, głównie, gdy zostawał sam - miał o to widoczne pretensje i czynił wulgarne wyrzuty żonie, nawet w obecności pracownika socjalnego. Oczywiście nie brał przy tym zupełnie pod uwagę własnego zachowania i wyrządzonych jej krzywd.

W tym ostatnim zakresie niewątpliwie prawdziwe są zeznania pokrzywdzonej, która w ocenie sądu relacjonowała spontanicznie i szczerze. Nie ukrywała obecnej niechęci do oskarżonego, któremu nie może i nie chce wybaczyć, jednak w ocenie sądu nie dążyła do jego bezpodstawnego obciążania. Podała wręcz, że chce, aby słyszał jej zeznania dotyczące tego, jak ją traktował a oskarżony jej zeznaniom bynajmniej nie zaprzeczył. Z zeznań tych wynika, że oskarżony stosował względem niej przemoc fizyczną i wulgarne wyzwiska od wielu lat, właściwie w toku całego ich związku; nawet jeśli zdarzały się okresy, kiedy zachowywał się poprawnie, to jedynie przejściowo. Wskazała, że groził jej również zabójstwem, co w ostatnim okresie stało się bardzo częste. Zeznania te znajdują potwierdzenie w relacjach D. W., J. G., A. B., M. D., którzy wskazali na wszczynanie przez oskarżonego awantur, głośne wulgarne wyzwiska pod adresem pokrzywdzonej i posiadanie przez nią wielokrotnie widocznych obrażeń ciała. M. B. (1) nie negowała, że nadużywała alkoholu wraz z oskarżonym, jakkolwiek jej krytycyzm wydaje się w tym zakresie ograniczony, gdyż oboje od lat pili nałogowo i przebywali w środowisku patologicznym. Nie może to jednak rzutować na jej prawdziwość co do wymienionych zachowań oskarżonego, ani tym bardziej stanowić dla tych zachowań żadnego usprawiedliwienia.

Zastrzeżenia budzą jedynie zeznania pokrzywdzonej w zakresie odnoszącym się do charakteru związku z A. W., który na rozprawie próbowała przedstawiać jedynie jako przyjacielski, sąsiedzki, dystansując się od podejmowania z nim kontaktów seksualnych przed zdarzeniem objętym aktem oskarżenia, co jest dla niej wyraźnie kłopotliwe. Nie jest to wiarygodne, pozostając w oczywistej sprzeczności z zeznaniami samego A. W., jak i innych świadków, jak również wyjaśnieniami oskarżonego, które w tej części należy uwzględnić. Powyższe nie ma jednak w ocenie sądu istotnego wpływu na całościową wartość dowodową jej zeznań, zwłaszcza w zakresie zarzucanego oskarżonemu przestępstwa znęcania się nad wymienioną. W zakresie odnoszącym się zaś do czynu opisanego w pkt I a/o zeznania pokrzywdzonej nie wnoszą praktycznie nic do ustalenia okoliczności czynu, z uwagi na niepamięć świadka. Mają jedynie znaczenie w kwestii aktualnego stanu zdrowia i przebiegu leczenia.

Sąd podzielił zeznania M. P., uznając je za prawdziwe, jednakże zwrócić trzeba uwagę, że wyrażana przez nią ocena, że w mieszkaniu oskarżonego nie było awantur przed zdarzeniem (k. 342) nie zasługuje na akceptację, co najwyżej bowiem świadek nie była przy nich osobiście obecna, gdyż co innego wynika z zeznań sąsiadów zamieszkujących w tym samym budynku. Stan zdrowia oskarżonego, podkreślany przez świadka, nie był również na tyle zły, żeby czynił dokonanie przedmiotowego czynu szokującym, skoro rok wcześniej niewątpliwie dopuścił się poważnego pobicia pokrzywdzonej, z czego sporządzono dokumentację i świadkowi było to wiadome, gdyż podejmowała w związku tym czynności. Oskarżony wprawdzie porusza się z trudem, ale najwyraźniej dysponuje siłą fizyczną pozwalającą na podobne zachowania.

Sąd uznał za rzetelną i miarodajną opinię biegłego z zakresu medycyny, z której wynika, że w wyniku zdarzenia z dnia 21 czerwca 2018 r. pokrzywdzona doznała rozległych i wielomiejscowych obrażeń, w szczególności stłuczenia twarzy, tułowia i kończyn z sińcami, w tym okularowymi, rozległej rany ciętej okolicy bródki, trzech ran kłutych prawej strony klatki piersiowej, penetrujących do prawej jamy opłucnowej i jamy otrzewnej, z krwakiem i odmą opłucnową oraz uszkodzeniem przepony i wątroby z krwakiem jamy otrzewnej, rany kłutej lewej strony klatki piersiowej nie penetrującej do jamy opłucnowej, rany przekłuwającej przez całą grubość prawego ramienia z przecięciem gilotynowym tętnicy ramiennej i uszkodzeniem nerwów powodującym niedowład prawej ręki, jak również złamania II prawego żebra. Stwierdzone liczne sińce na całym ciele mogły zdaniem biegłego być skutkiem uderzeń pięściami i kopnięć, mogły powstać również na skutek upadku na podłoże. Podobny jest mechanizm złamania żebra. Rany klatki piersiowej, ramienia prawego i bródki były wynikiem działania narzędzia ostrokończystego, jakim jest nóż, przy czym wszystkie mogły być zadane tym samym nożem. Biegły wskazał, że rany wskazują na zadanie siedmiu odrębnych ciosów nożem. Uderzenia przekłuwające ścianę klatki piersiowej i grubość ramienia prawego musiały mieć dużą siłę. Co najmniej dwie rany penetrowały do jamy opłucnowej a następnie uszkadzały przeponę i wątrobę. Wskazał nadto, że należy wnioskować o utracie przez pokrzywdzoną bardzo znacznej ilości krwi, mogła to być połowa ogólnej ilości. W rezultacie obrażeń doszło do zatrzymania akcji serca i spadku ciśnienia krwi do poziomu nieoznaczalnego, wymagana

była resuscytacja krążeniowo – oddechowa, która okazała się skuteczna. Niemniej, w dokumentacji medycznej stan pokrzywdzonej określono jako krytycznie ciężki, co znajduje potwierdzenie w stwierdzonych zaburzeniach funkcji układu krążenia. Biegły zaopiniował, że nie ma żadnych wątpliwości, że doszłoby do śmierci pokrzywdzonej, gdyby nie udzielona jej pomoc medyczna i skutek śmiertelny nastąpiłby być może w odstępie nawet kilku – kilkunastu minut.

Skutkiem doznanych obrażeń ciała było wystąpienie choroby realnie zagrażającej życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 k.k. Na skutek zranienia ramienia prawego doszło ponadto do bardzo ciężkiego uszkodzenia wszystkich trzech nerwów, tj. promieniowego, ośrodkowego i łokciowego z całkowitym przerwaniem ich ciągłości, czego następstwem jest trwały niedowład ręki prawej w zakresie czucia i ruchomości, co stanowi inne ciężkie kalectwo w rozumieniu tego samego przepisu.

Nadmienić należy, że z dokumentacji medycznej i zeznań pokrzywdzonej wynika, że jej hospitalizacja po zdarzeniu trwała dwa miesiące, wymagała wykonania tracheotomii, dwóch operacji jamy brzusznej, założenia około 30 szwów, jak również konieczna była rehabilitacja połączona z nauką chodzenia. Aktualnie pokrzywdzona, na skutek doznanego kalectwa prawej ręki ma istotnie utrudnione wykonywanie najbardziej podstawowych czynności życia codziennego. Nadgarstek i dłoń lewa pokrzywdzonej – również na skutek pobicia dokonanego w przeszłości przez oskarżonego, są także widocznie uszkodzone. W praktyce, jak podał A. W., pokrzywdzona wymaga stałej opieki innej osoby (k. 344 o.).

Oskarżonego poddano w toku postępowania badaniom psychiatrycznym i psychologicznym. Z opinii wynika, że u W. B. (1) stwierdzono zespół uzależnienia od alkoholu oraz organiczne zaburzenia osobowości. W czasie popełnienia zarzuconych mu czynów miał w pełni zachowaną zdolność do rozpoznania ich znaczenia, natomiast w znacznym stopniu ograniczoną zdolność do pokierowania swoim postępowaniem. Zachodzą co do niego przesłanki zastosowania art. 31 § 2 k.k., jak również – w przypadku pozostawiania przez niego na wolności - zachodzi wysokie prawdopodobieństwo ponownego popełnienia przez niego czynu zabronionego, w tym o znacznej społecznej szkodliwości, co czyni koniecznym stosowanie środka zabezpieczającego w postaci zobowiązania do ambulatoryjnej terapii (farmakologicznej). Biegli wskazali, że na występowanie organicznych zaburzeń osobowości wskazują objawy w postaci sztywności postaw, zmniejszonej możliwości kontrolowania swoich stanów emocjonalnych z tendencją do drażliwości i wybuchów gniewu, bez zważania na ich konsekwencje, impulsywność z deficytem kontroli zachowań – szczególnie agresywnych. Zmiany organiczne w obrębie (...) z wtórnym upośledzeniem funkcji poznawczych znajdują potwierdzenie w badaniach psychologicznych. Przewlekłe spożywanie przez oskarżonego alkoholu, który ma działanie istotnie upośledzające zdolność do kontrolowania swoich stanów emocjonalnych, miał wpływ na fakt ograniczenia zdolności do pokierowania swoim postępowaniem. Wskazali również, że jeśli chodzi o czyn z art. 207 § 1 k.k., którego okres ustalono na 4 lata ocena poczytalności jest złożona, gdyż w początkowym okresie prawdopodobnie można by rozpoznać jedynie samo uzależnienie alkoholowe i trudno określić moment, w którym uszkodzenia mózgu nasiliły się. Biorąc jednak pod uwagę wieloletnie nadużywanie alkoholu możliwe jest również, że przez cały okres tego czynu poczytalność oskarżonego była w znacznym stopniu ograniczona, z pewnością jednak było tak w znacznej (końcowej) części tego okresu, kiedy występowała nasilona tendencja do zachowań impulsywnych bez zważania na konsekwencje, brak kontroli emocji, tendencja do drażliwości i wybuchów gniewu.

Biegli zwrócili uwagę, że ograniczona poczytalność w tym wypadku nie jest zbliżona do niepoczytalności pełnej. Oskarżony bowiem wie co robi, prawidłowo, nie urojeniowo odbiera rzeczywistość, jedynie nie powstrzymuje emocji. Występujące wysokie ryzyko popełnienia czynu o znacznej społecznej szkodliwości dotyczyć więc może również osób i sytuacji przypadkowych, gdyż jego zachowanie nie było uwarunkowane złością do żony, czy sąsiadów a głównym problemem jest brak kontroli pojawiających się emocji (opinie, k. 253 – 255, 258 – 259, k. 334 – 335).

Opinie powyższe sąd uznał za miarodajne i rzetelne, brak jest uzasadnionych przyczyn do ich zakwestionowania a zarzutów takich żadna ze stron nie podnosiła.

Mając na uwadze całokształt zgromadzonego materiału dowodowego uznać należało, że sprawstwo oskarżonego w zakresie obu zarzuconych mu czynów, podobnie jak wina, nie budzą wątpliwości.

Rozważenia natomiast wymagała ocena prawna czynu zarzuconego oskarżonemu w pkt I, albowiem kwalifikacja zaproponowana w tym względzie przez oskarżyciela publicznego nie jest w ocenie sądu trafna, to jest nie odzwierciedla w pełni całokształtu zamiaru i bezprawia zachowania sprawcy, ograniczając się do spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci spowodowania choroby realnie zagrażającej życiu oraz innego ciężkiego kalectwa. Powyższe skutki wprawdzie nie budzą wątpliwości, jednak w ocenie sądu ze wszech miar uzasadnionym i koniecznym jest przyjęcie nadto, że oskarżony działał w zamiarze ewentualnym zabójstwa. Argumentacja zawarta w tym zakresie w uzasadnieniu aktu oskarżenia, gdzie zwrócono uwagę, że sprawca przerwał zadawanie ciosów podczas, gdy mógł kontynuować działanie, co wskazuje rzekomo na brak zamiaru zabójstwa nie może być oceniona jako trafna, pomija bowiem kluczowe elementy przedmiotowe i podmiotowe, wskazujące na zaistnienie u sprawcy takiego właśnie zamiaru.

W orzecznictwie wielokrotnie podkreślano, że prawidłowe odtworzenie zamiaru, z jakim działa sprawca i jego przeżyć psychicznych oparte musi być na kompleksowej ocenie wszelkich okoliczności czynu, w tym sposobu działania, ilości zadanych urazów, ich lokalizacji, siły ciosów, rodzaju użytego narzędzia, jak również relacji między sprawcą a pokrzywdzonym, okoliczności, tła zajścia, zachowania się przed i po popełnieniu czynu. (min. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 04 stycznia 2006, III KK 123/05).

Stwierdzić należy przede wszystkim, że o ile oskarżony faktycznie mógł zadawać jeszcze kolejne ciosy (co niewątpliwie ma znaczenie, szczególnie w zakresie ustalenia zamiaru bezpośredniego), to nie sposób tracić z pola widzenia ciosów, które zadał i obrażeń, które rzeczywiście zdołał spowodować a były to obrażenia rozległe, bardzo ciężkie, skutkujące niemalże natychmiastowym zgonem pokrzywdzonej. Doszło nawet do ustania akcji serca i krytycznego wykrwawienia. Jedynie szczęśliwy zbieg okoliczności w postaci pojawienia się D. W. i niezwłocznego przybycia wezwanych ratowników medycznych pozwolił na ocalenie jej życia a wymagało to długotrwałej hospitalizacji. Pokrzywdzona, gdyby nie udzielona jej pomoc, z całkowitą pewnością by zmarła, co więcej skutek ten nastąpiłby w ciągu bardzo krótkiego czasu; powyższe wynika zupełnie jednoznacznie z opinii biegłego z zakresu medycyny.

Ponownie zwrócić należy uwagę, że oskarżony zadał pokrzywdzonej nie mniej niż 7 ciosów nadzwyczaj niebezpiecznym, ostrym nożem znacznych rozmiarów (o długości 31 cm.), kierując je w newralgiczną okolicę klatki piersiowej i głowy. Przynajmniej część z tych ciosów (a zapewne wszystkie) miała dużą siłę, o czym świadczą obrażenia. Ponadto wielokrotnie bił i kopał pokrzywdzoną, która jest kobietą wyjątkowo drobnej postury, powodując liczne zasinienia i złamanie żebra, co świadczy o znacznej brutalności.

Konsekwencje dla zdrowia pokrzywdzonej okazały się nadzwyczaj dotkliwe i były to zwykłe, przewidywalne konsekwencje ustalonego sposobu działania sprawcy i użycia określonego narzędzia, w postaci masywnego noża. Wskazuje to na bezwzględność działania oskarżonego, który swoim przewidywaniem z pewnością mógł i powinien obejmować zaistnienie w takich warunkach nawet najdalej idących skutków w postaci śmierci, nawet jeśli przyjąć, że ich spowodowania bezpośrednio nie chciał. Oskarżony, jak stwierdzili biegli, jest osobą nieupośledzoną, którego sprawność umysłowa kształtuje się w normie a jego zdolność do zrozumienia znaczenia czynu nie była ograniczona.

Co szczególnie istotne, po zadaniu tych obrażeń, kiedy pokrzywdzona nie dawała już praktycznie znaków życia, nie wykazał żadnego zainteresowania udzieleniem jej pomocy, czy chociażby jej wezwaniem. Zajął się natomiast usuwaniem śladów a w obecności ratowników i policjantów nie okazywał wręcz żadnych emocji. Dowodzi to, że zaistnienie skutku śmiertelnego było mu obojętne, co należy właśnie do istoty zamiaru ewentualnego zabójstwa.

Wskazać dalej trzeba, że oskarżony już wielokrotnie wcześniej groził pokrzywdzonej zabójstwem, w tym przy użyciu noża a przedmiotowy czyn, jakkolwiek z pewnością wyjątkowy pod względem drastyczności, wpisuje się w proceder długotrwałego znęcania się oskarżonego nad żoną, wobec której wielokrotnie wcześniej stosował przemoc fizyczną i psychiczną. Jakkolwiek przyjąć należało, że w zakresie tego czynu oskarżony działał z zamiarem nagłym, powziętym w toku awantury, bez wcześniejszej premedytacji, nie stoi to jednak w sprzeczności z zaistnieniem zamiaru zabójstwa.

Uwzględniając powyższe stwierdzić należało, że oskarżony dopuścił się czynu polegającego na tym, że w dniu 21 czerwca 2018 r. w D., działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia M. B. (1) wielokrotnie uderzał ją rękoma, kopał oraz zadał jej nie mniej niż siedem ciosów nożem kuchennym o długości całkowitej 31 cm., powodując obrażenia ciała w postaci stłuczenia twarzy, tułowia i kończyn z sińcami, rany ciętej okolicy bródki, trzech ran klutych prawej strony klatki piersiowej, penetrujących do prawej jamy opłucnowej i jamy otrzewnej, z krwiakiem i odmą opłucnową oraz uszkodzeniem przepony i wątroby z krwiakiem jamy otrzewnej, rany klutej lewej strony klatki piersiowej nie penetrującej do jamy opłucnowej, rany prawego ramienia z przecięciem tętnicy ramiennej i uszkodzeniem nerwów powodującym niedowład prawej ręki, złamania II prawego żebra, jednakże zamierzonego skutku w postaci śmierci pokrzywdzonej nie osiągnął z uwagi na udzielenie jej pomocy medycznej, przy czym spowodował u M. B. (1) ciężki uszczerbek na zdrowiu pod postacią choroby realnie zagrażającej życiu oraz innego ciężkiego kalectwa w postaci niedowładu prawej ręki, przy czym w czasie czynu jego zdolność do kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona. Czyn ten wyczerpuje zatem znamiona przestępstwa określonego w art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i w zw. z art. 31 § 2 k.k.

Kompleksowa analiza okoliczności czynu, szczególnie zaś okoliczności przedmiotowych, wskazuje, że oskarżony swoją świadomością obejmował wystąpienie skutku śmiertelnego i godził się na jego zaistnienie.

Z kolei czynem opisanym w pkt II aktu oskarżenia wyczerpał znamiona przestępstwa określonego w art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

Orzekając o karach sąd miał na uwadze znaczny stopień społecznej szkodliwości charakteryzujący przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, stanowiące wyjątkowo istotne dobra podlegające ochronie prawnej. W szczególności odnosi się to do przestępstwa określonego w art. 148 § 1 k.k., którego usiłowania oskarżony się w przekonaniu sądu dopuścił. Niezależnie od tego spowodował nadto ciężki uszczerbek na zdrowiu, który przybrał postać choroby realnie zagrażającej życiu, jak również innego ciężkiego kalectwa o dotkliwych skutkach, co musi zdaniem sądu znaleźć odzwierciedlenie w ocenie społecznej szkodliwości czynu, istotnie ją potęgując. Tym niemniej, sąd uwzględnił, że czyn zakończył się na etapie usiłowania. Za znacznie szkodliwe społecznie uznać należy również przestępstwo określone w art. 207 § 1 k.k., którego oskarżony dopuszczał się długotrwale i ze znaczną intensywnością, obejmującą również znęcanie się fizyczne.

Sąd uwzględnił również stopień winy, mając na uwadze stwierdzoną przez oskarżonych ograniczoną w stopniu znacznym poczytalność. W tym jednak zakresie mieć należy na uwadze ograniczenie jedynie zdolności pokierowania postępowaniem, przy zachowaniu pełnej zdolności do rozumienia znaczenia czynu. Ograniczenie poczytalności, choć znaczne w rozumieniu art. 31 § 2 k.k., zbliżone jest zdaniem biegłych bardziej do poczytalności pełnej, niż do całkowitej niepoczytalności. Jak stwierdził Sąd Najwyższy, stan ograniczonej w stopniu znacznym poczytalności sprawcy w chwili czynu może podlegać gradacji od stanu bliższego wyłączonej poczytalności do stanu poczytalności ograniczonej w stopniu nieznacznym. Jeżeli przyjąć, że okoliczności wymienione w art. 31 k.k. determinują bądź możliwość przypisania sprawcy zawinienia, a co za tym idzie - uczynienia go podmiotem zdatnym do ponoszenia odpowiedzialności karnej, bądź decydują o umniejszonym stopniu zawinienia, to w świetle dyrektyw wymiaru kary wynikających z przepisu art. 53 § 1 k.k. wspomniana okoliczność musi mieć znaczenie dla właściwego określenia wysokości kary. (wyrok SN z 03 września 2002 r., V KKN 355/01).

Wziąć należało również pod uwagę, że stwierdzone u oskarżonego ograniczenie poczytalności jest skutkiem powikłań (organicznych zmian ośrodkowego układu nerwowego) spowodowanych nadużywaniem przez niego alkoholu, nie zaś przyczyn chorobowych od oskarżonego niezależnych. W rezultacie ograniczenie poczytalności sąd uwzględnił na korzyść oskarżonego, choć nie dopatrywał się, z powodów wskazanych wyżej, żadnych podstaw do zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary, albowiem nie sposób przyjąć, uwzględniając wszystkie okoliczności, o jakich mowa w art. 53 § 1 i 2 k.k., aby oskarżony na takie zasługiwał.

Jako okoliczność łagodzącą sąd uwzględnił nadto pobudki działania oskarżonego w zakresie czynu przypisanego mu w pkt I, albowiem deklarowana przez niego zazdrość i zarzuty niewierności małżeńskiej z pewnością znajdują realne

podstawy, co wynika z przeprowadzonych dowodów. Tak też przyjęli biegli psychiatrzy, wskazując, że brak przesłanek, aby zazdrość miała w tym wypadku charakter chorobowy. Niemniej nie sposób przyjąć, aby czyn oskarżonego miał charakter afektywny, gdyż okoliczności powyższe od długiego czasu były mu wiadome a pomiędzy nim a A. W. utrzymywane były pomimo tego kontakty towarzyskie, związane zwłaszcza z piciem alkoholu. Agresywna postawa wobec żony była przez oskarżonego prezentowana również bez istotniejszych powodów, także w okresie poprzedzającym nawiązanie przez nią bliższych relacji z A. W., choć te także stały się powodem awantur i wyzisk wobec M. B., głównie kiedy oskarżony był nietrzeźwy.

Alkohol istotnie utrudnia zdolność do kontrolowania stanów emocjonalnych, która u oskarżonego jest upośledzona z uwagi na organiczne uszkodzenie układu nerwowego. Również przedmiotowego czynu oskarżony dokonał w stanie znacznej nietrzeźwości, co uznać należy za decydujący czynnik, który spowodował jego agresję. Nawet jeśli rzeczywiście odczuwał zazdrość (choć przecież bardzo źle traktował żonę), to brutalny czyn, jakiego dopuścił się w dniu 21 czerwca 2019 r. nie znajduje najmniejszego usprawiedliwienia w kontekście zachowania się pokrzywdzonej i jest całkowicie nieadekwatny.

Wykluczonym zupełnie jest w ocenie sądu w realiach sprawy, aby czyn ten mógł być uznany za działanie pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami. Co do zasady stoi temu na przeszkodzie już stan nietrzeźwości sprawcy. Podzielić należy stanowisko wyrażone w orzecznictwie, że silne wzburzenie (afekt) usprawiedliwione okolicznościami, to swoiste pojęcie prawne, a nie leżące wyłącznie w sferze psychiki sprawcy, zatem do stwierdzenia jego wystąpienia powołany jest przede wszystkim sąd, bowiem kryteria oceny, czy silne wzburzenie jest usprawiedliwione konkretnymi okolicznościami danej sprawy, czy też nie, wywodzą się z przesłanek, nie tylko psychologicznych, ile moralnych, czy też zasad współżycia społecznego, które winien sąd każdorazowo ustalić, jako podstawę do przypisania sprawcy zabójstwa w postaci uprzywilejowanej (postanowienie SN z 29 maja 2003 r., III KK 74/2003, Orzecznictwo Sądu Najwyższego w Sprawach Karnych, Warszawa 2003, poz. 1156).

W ocenie sądu tego rodzaju przesłanek ustalić w realiach sprawy nie sposób.

Na korzyść oskarżonego uwzględnić należało jego wcześniejszą niekaralność.

Mając powyższe okoliczności na uwadze sąd wymierzył oskarżonemu za przypisane mu przestępstwa kary jednostkowe, odpowiednio w wymiarze 10 lat i 2 lat pozbawienia wolności, orzekając w konsekwencji karę łączną 10 lat pozbawienia wolności. Kary te w ocenie sądu są współmierne do winy, stopnia społecznej szkodliwości czynów, jak również uwzględniają wszelkie okoliczności, o jakich mowa w art. 53 § 1 i 2 k.k. Spełnią cele zapobiegawcze i w zakresie społecznego oddziaływania.

Na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet kary zaliczono oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 21 czerwca 2018 r. (g. 20.45.)

Na podstawie art. 41a § 1 i 4 k.k., art. 43 § 1 k.k. w związku ze skazaniem za czyn opisany w pkt I uzasadnionym jest orzeczenie wobec oskarżonego zakazu kontaktowania się z pokrzywdzoną M. B. (1) i zakaz zbliżania się do niej na odległość mniejszą niż 20 metrów na okres lat 10. Takich kontaktów pokrzywdzona kategorycznie sobie nie życzy i ma podstawy, aby się ich obawiać. Stwierdziła, że po tym czynie oskarżony „pod żadnym względem dla niej nie istnieje” (k. 359 o.) i nie może wybaczyć mu tego, co uczynił.

Uwzględniając z kolei wnioski biegłych psychiatrów na podstawie art. 93a § 1 pkt 2 k.k., art. 93b § 1 k.k., art. 93c pkt 2 k.k. orzeczono wobec oskarżonego środek zabezpieczający w postaci terapii, albowiem uznali, że zachodzi wysokie prawdopodobieństwo ponownego popełnienia przez niego czynu zabronionego, w tym o znacznej społecznej szkodliwości, związane z ryzykiem działań impulsywnych, kiedy dojdzie do przekroczenia jego zdolności adaptacyjnych. Istnieje zaś duże prawdopodobieństwo poprawy tego stanu w wypadku podjęcia leczenia farmakologicznego.

Na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzeczono przepadek dowodu rzeczowego w postaci noża kuchennego z drewnianą rękojeścią o długości całkowitej 31 cm, zapisanego w księdze przechowywanych przedmiotów Sądu Okręgowego w Olsztynie pod poz. 38/18, który służył do popełnienia przestępstwa; dowody w postaci laski drewnianej i drugiego noża nakazano zwrócić oskarżonemu, gdyż są zbędne dla postępowania.

W oparciu o art. 29 ust. 1 ustawy Prawo o adwokaturze (Dz. U. 2018.1184 t.j. ze zmian.) zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. L. - B. kwotę 1.020 zł. (tysiąc dwadzieścia) powiększoną o należny podatek VAT w stawce 23% tytułem wynagrodzenia za wykonanie obrony z urzędu oskarżonego w postępowaniu przygotowawczym i sądowym;

Mając na uwadze sytuację materialną oskarżonego, który jest pozbawiony wolności i nie ma dochodów, na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolniono go od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych;